

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 237. W Poniedziałek dnia 11. Października. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Października.

N Pan dotychczasowego Assessora Regencyjnego, Salkowskiego, w Bydgoszczy, Radzcą Regencyjnym mianować raczył.

Przybył tu: Cesarsko rossyjski Tajny Radzca, nadzwyczajny Posel i pełnomocny Minister przy dworze Cesarsko-tureckim, Butenieff, z Frankfortu n. M.

Wiadomości zagraniczne.

Fr a n c y a.

Z Paryża, dnia 1. Październik.

W *Temps* czytamy: »Sprawa Notaryusza Lehona, u którego się 8 milionów długu okazało, wkrótce załatwioną zostanie; i Pan Lehon, za wstawieniem się brata swego, Posła belgijskiego, i kilku innych znakomitych pośredników, niezadługo wolność odzyska.«

Na giełdzie dzisiejszej znowu znaczny przemysłnik, którego dzienniki Baronem d'E.... nazywają, wypłatę swoją zawiesił i zemknął. Przed kilku dniami zaprzeczał on jeszcze publicznie szkodliwym pogłoskom, o stanie majątku jego rozgłaszanym. Miał on 900,000 fr. 3prC. renty in blanco zamknąć, a różnica jego

majątku czynnego i biernego wynosi przeszło milion.

Kuryer francuzki podaje za rzecz pewną, że Lord Cowley, brat Xięcia Wellingtona, mianowany został Posłem angielskim we Francji.

Głoszą znowu mocno o zaślubieniu Izabelli, Królowej hiszpańskiej, z synem Infanta Don Francisco de Paula. Zdaje się być rzeczą pewną, że obecnie znaczna liczba agentów francuzkiego rządu w Madrycie przebywa, w celu zawiązania w tej mierze układów.

Z dnia 2. Października.

Monitor paryski obejmuje następujące oświadczenie: »Niektóre dzienniki mylnie donosiły, że układy z Belgią dotyczące traktatu handlowego zerwano. Dostąpiono tylko obustronnie przekonania, że dokładniejszego rzeczy zgłębienia potrzeba.«

Tenże Monitor zbija podane wczoraj z Londynu doniesienie, jakoby Lord Aberdeen przeciw mieszaniu się Francji do spraw Tunickich protestował. Monitor powiada, że w całym udzieleniu korespondenta londyńskiego ani słowa prawdy nie ma.

Gazety ministeryalne potwierdzają dzisiaj podaną nasamprzód przez Kuryera francuzkiego wiadomość o mianowaniu Lorda Cowley młodszego brata Xięcia Wellingtona po-

stem angielskim w Paryżu. »Lord Cowley, powiada Presse, raz już za Ministeryum Sir R. Peela w r. 1835. funkcyę posła angielskiego w Paryżu sprawował. Jest to mąż rozsądny, umiarkowany i lojalny, który podczas 6 tygodni urzędowania swego w roku wspomnianym jak najlepiej się brał. Ofiarowało się gabinetowi angielskiemu na posadę tę czterech kandydatów, ale dano Lordowi Cowley pierwszeństwo, ponieważ wiedzą, że rząd francuzki jemu właśnie najbardziej sprzyja.«

Temps twierdzi, że Minister spraw zagranicznych od gabinetu hiszpańskiego pewne odebrał udzielenia, które się stały powodem do nieco żywej korespondencyi; w skutek téjże postanowić miano, ażeby P. Salvandy nie pierw na posadę swoją do Madrytu się udał, aż trudności te będą usunięte.

Okazują się znowu zjawiska koalicji rzemieślników. Wczoraj około 2000 robotników z różnych fabryk obieć się oddalić i w Menilmontant zgromadzić miało, aby tam nad podwyższeniem płacy dla siebie, się naradzać.

Jedna z gazet tutejszych Panu Thiers po powrocie jego z Niemiec następujące słowa w usta kładzie: »Z nieladu, wewnątrz i z złej reputacyi u zagranicznych przez nową tylko parlamentarną koalicję wyjdziemy. Jeżeli P. P. Dufaure i Passy, niezawisłe od gabinetu z d. 29. Października Ministeryum chcą utworzyć, trzeba ich przytém wspierać; takowe Ministeryum zawsze jeszcze byłoby lepszym od terażniejszego. Chcę chętnie na ustroniu kombinację podobną popierać, choćby i Marszałek Soult miał pozostać Ministrem wojny.«

A n g l i a .

Z Londynu, dn. 1. Października.

Sir Stratford Canning otrzymała, jak głoszają, urząd poselski w Konstantynopolu, gdy takowy w Wiedniu odrzucił. Niektóre dzienniki torysowskie przecież nie zdają się być z wyborem tego kontente, gdy zdaniem ich, Sir Stratford Canning, będąc dawniej Posłem w Petersburgu, nie okazał téj zimnej krwi i ostróżnej, zewnętrznie bezstronnej spokojności, jaka główny przymiot każdego męża stanu stanowić winna.

Lord Stuart de Rothsay ma otrzymać urząd Generalnego Gubernatora Indyi Wschodnich; wnoszą także, że Lord Heytesbury i Sir Edward Vaughan wkrótce urzędy od nowego Ministeryum otrzymają.

Donoszą z Kartageny, że Szef rokoszan, Carmona, ciągle jeszcze miasto to opasuje, nie zaś, jak dawniej donoszono, rząd Nowej Granady, i że rząd angielski zamknięcie to miasta uznał. Carmona jest bowiem Naczelnym wodzem w Manzanaresie, który się za

ustawą związkową ogłosił, i dla tego jako jedno z państw związkowych w Nowej Granadzie przeciw rządowi centralnemu téj Rzeczypospolitej powstał. Generalny Gubernator tego państwa, Francisco Antonio Obregon, wydał pod dn. 8. Lipca rozkaz do zamknięcia Kartageny, w celu odcięcia miastu temu dowozu żywności i zapobieżenia wymknieniu się buntowników, t. j. zwolenników rządu centralnego.« Wspomniany wyżej Francisco Carmona, właściwy Szef rokoszu związkowego, wydał d. 14. Lipca jeszcze drugi dekret o zamknięciu Kartageny, w którym powiedziano: 1) Że w skutek zdrady jednego Szefa miasto Kartagenę agentom rządu centralnego wydano, a to wbrew myśli i woli większości mieszkańców miasta tego. 2) Że w skutek jawnie oświadczonego zdania mieszkańców wspomnianej prowincyi Kartageny, i w skutek włożonego nań (Carmonę) obowiązku pod względem Manzanaresu, rozpoczął działania wojenne na lądzie i na morzu, aby niechętnych mieszkańców wspomnianego miasta do posłuszeństwa zmusić i z większością mieszkańców połączyć, którzy dobrowolnie oderwali się od rządu centralnego w Bogocie, a inny sobie, naturalnym ich prawom i przywilejom nierównie bardziej odpowiadający, obrali. 3) Że mimo nieprzyjacielskich środków, użytych w celu zmuszenia miasta Kartageny do poddania się, nie jest bynajmniej zamiarem uszczuplać interessa obcego handlu, przez co daje się zaprzyjaźnionym narodom pewny dowód szacunku, jaki po wszystkie czasy dla ich własności miano, jako téż życzenia, aby stósunki handlowe na całej ile możności ziemi rozszerzać. Statki działowe Carmony zabrały już były angielski okręt kupiecki, ale angielski okręt liniowy wymógł zwrot tegoż. Według wiadomości z Jamajki z dnia 20. Sierpnia wyprawiono ztamąd do Kartageny okręt parowy »Hydra« w celu zabezpieczenia także interesów angielskich. Głoszono także na Jamaice, że Carmona już znowu opasanie miasta zniósł i że sam przez Kartageńskie okręty w bliskości Venu otoczony został. Rzeczpospolita Nowa Granada przedłużyła termin bezpłatnego dowozu żywności do dn. 5. Października. Kilku naczelników powstania, mianowicie Vesgę, Cordovę, Rebleda, Galnidę schwycono i rozstrzelano.

Przedmiotem największej uwagi jest obecnie panująca w obwodach rękodzielniczych nędza, która rząd tém większej nabawiać musi obawy, ile że zima nadchodzi. P. Steward, członek szkocki parlamentu, oświadczył w Izbie, że w mieście jednym w Szkocyi, mającém 16 fabryk bawełny, tylko 4 mają zatrudnienie.

W petycyi z Paisley wyrażono, że bankructwa tameczne do wysokości 700,000 funt. szt. dochodzą, że 650 rodzin nie ma sposobu utrzymania się a 1200 warsztatów tkackich próżnuje. P. Gobson, członek parlamentu dla Manchesteru, powiedział, że magazyny tameczne przepełnione towarami, które kupców nie znajdują, że bankructwa codziennie się wydarzają, i że w obwodzie Manchester około 8000 żyje osób, niemających nad 15 pensów na tydzień na utrzymanie swoje. Sir R. Peel oświadczył, że chcąc złemu zaradzić, przedewszystkiem przyczyny onego poznać i rozważyć wypada, a do tego czasu trzeba.

Z dnia 2. Października.

(Boersen-Halle.) — Obie Izby parlamentu odbyły jeszcze wczoraj krótkie posiedzenia i obie odroczyły się przed samą godziną 8mą. W Izbie niższej przeczytano po kilku mało znaczących mowach po raz trzeci bil o przedłużeniu Kommissyi ubogich i odesłano go do Izby wyższej, gdzie go po raz pierwszy przeczytano. Cofnięto wniosek Xięcia Portlanda o przełożenie dokumentów, dotyczących się powstania kartystowskiego w Mansfieldzie w 1839. roku, i to po obradach, dla tego tylko zapewne przedłużanych, gdy się z przeczytaniem bilu o ubogich jeszcze tego wieczora uskromić chciało, a tak odroczenie parlamentu o jeden dzień prędzej nastąpić może. Po jutrze odbędą obie Izby posiedzenia w celu przyspieszenia w biegu będących spraw i w czwartek zapewne parlament się odroczy. Zresztą już teraz posiedzenie za zamknięte uważać można, bo już tylko formalności pozostają do załatwienia i w przyszłym tygodniu zapewne także nic się ważnego nie przedsięwzięmie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 25. Września.

Już od kilku miesięcy Infant Don Francisco de Paula z Bordeaux z prośbą do rządu tutejszego się udawał, aby mu do ojczyzny powrócić pozwolono. Regent, jakkolwiekby to dumie jego pochlebiało, gdyby rodzinę królewską tu jako poddaną sobie przyjmować mógł, nie chcąc jednak liczby nieprzychylnych sobie osób zwiększać, odmówną dawał odpowiedź, wszakże temi dniami na wniosek opiekuna Królowej nagle na radzie Ministrów uchwalono, że Infant ma uzyskać pozwolenie powrotu. Do uchwały tej przystąpił nareszcie, chociaż nie bez oporu, Regent, a tak się pokazało, że nawa państwa nie on sam, lecz też po części P. Arguelles kieruje. Pan Arguelles bowiem tuszy sobie, że w łagodnym i chwiejącym się Infancie sprzymierzeńca znajduje przeciw Regentowi, a ten znowy prze-

widuje, że pobyt Infanta w bliskości młodej Królowej i jej siostry Królowę Maryę Krystynę zmartwi. Wszakże i Infant uczyć miał, że pozwolenie powrotu do ojczyzny mu tylko w drodze łaski i pod pewnymi warunkami dają. Rząd przedto pierwszego urzędnika w Ministerstwie spraw zagranicznych, Pana Hoyos, z potrzebnym pełnomocnictwem do Bordeaux wyprawił, aby warunków powrotu Infantowi ustnie udzielił. Skoro je przyjmie, będzie musiał je podpisać. Równocześnie przywozi Pan Hoyos Infantowi, który zresztą aż po uszy w długach pogrążony, 30,000 piastrow na opędzenie kosztów podróży. O treści czynionych mu propozycji, będących tajemnicą, rozliczne naturalnie obiegają pogłoski; najbardziej się ta upowszechniła, że P. Hoyos z Infantem względem zaślubienia Królowej Izabelli z jego najstarszym synem porozumieć się ma. Chcąc tym sposobem zapobiedz wszelkim ubieganiom się o rękę młodej Królowej i serce Królowej matki zranić, o której wiedzą z pewnością, że na takie małżeństwo nigdy nie zezwoli.

Regent wzmacnia strażę w około pałacu swego i podwaja środki ostrożności w interesie osobistego swego bezpieczeństwa. Słychać, że huzarzy z jego straży przybocznej często w cywilnym ubiorze po ulicach chodzą i stosownie do rozkazu, bacznie na wszystkich uważają, którzy się do pałacu przybliżają. Przypisują to obostrzenie środków ostrożności coraz się bardziej wzmagającej zachwalności stronnictwa republikańskiego, którego organem ciągle jest Huracón. Zresztą prowadzi Xiążę Witorya życie bardzo samotne, nie daje nigdy wielkich kompanii i przestaje na poufałym pożyciu z dwoma lub trzema Pułkownikami.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dn. 29. Września.

Z Rzymu, dnia 22. Maja r. b. pod względem małżeństw mieszanych dla Arcybiskupów i Biskupów prowincyi austriackich, należących do związku Rzeczy Niemieckiej, instrukcja nadeszła. Podług téż J. Świątobliwość zważywszy na starodawny zwyczaj i prawne przepisy, na to jedynie tylko zezwalać może, że jeżeliby małżeństwa bez rewersu, że wszystkie dzieci w wierze katolickiej wychowane zostaną, miały być kojarzone, ksiądz katolicki tylko jako świadek ślubowy ma być obecny, nie zaś pełnić jakiegokolwiek służby ani udzielać błogosławieństwa. Ustęp instrukcyi tej podpisanej przez Kardynała sekretarza Lambruschini brzmi jak następuje: »Gdyby przypadek zajść miał, że mimo wszelkie z powinnością zgodne odradzanie

księdza, katolik albo katoliczka wytrwają w zamiarze wstąpienia w związku mieszanego małżeństwa bez prawnej rękoi, i że sprawa ta bez większej szkody i zgorszenia dla religii odwróconą być nie może; jeżeli się owszem pokaże, że będzie z korzyścią dla kościoła i ku ogólnemu dobru, ile że takowe małżeństwa, jakkolwiek niedozwolone i zabraniane, lepiejby przez katolickiego jak akatolickiego księdza, do którego inaczej trony się udają, kojarzane były; — pleban katolicki albo w miejsce jego inny ksiądz, małżeństwa takowe tylko przez swoją osobistą obecność (materiali tantum praesentia) z wyłączeniem wszelkich obrządków kościelnych, do skutku przyprowadzać powinien, w żadnej innej funkcji, jak tylko świadka prawnego, tak iż po wysłuchaniu przyzwolenia obójga małżonków, urzędownie akt ten jako prawomocno i ważny, do księgi kościelnej wpisać winien. Wśród takowych okoliczności jednakże wspomniani prałaci i księża wszelkiego dołożyć powinni starania, żeby wszelkie niebezpieczeństwo odszczepieństwa od strony katolickiej zostało oddalone, ażeby o wychowanie katolickie dzieci obojgój płci, o ile to skutecznie można, się starano i ażeby katolicką stronę surowo napomniano, by wszelkimi sposobami akatolicką do wiary katolickiej nawrócić usiłowała, bo tym tylko sposobem za grzech popelniony łatwiej od Boga przebaczenie otrzymać może. Pełen smutku, że taki rodzaj tolerancji w państwie tak zaszczytnie się swą prawowiernością odznaczającym, jednak w wykonanie wprowadzony być musi, zaklina J. Świątobliwość Biskupów na miłość Jezusa Chrystusa, którego miejsce na ziemi zastępuje, aby z wezwaniem Ducha świętego działali w sprawie tej oględnie i zawsze z uwagą na dobro kościoła, aby ten rodzaj pobłażania dla osób, chcących zawierać niedozwolone małżeństwa mieszane, nie stał się powodem do zaniedbywania przepisów kościelnych, potępiających małżeństwa takowe, kiedy kościół z jednostajną zawsze gorliwością działki swoje od takowych zbawieniu uszczerbek przynoszących związków oddała. Biskupów wiec i plebanów będzie powinnością na publicznej i domowej nauce prawowiernym nadal ogniastą wymową przepisy małżeństw takowych się dotyczące objaśnić i do wiernego przestrzegania onych ich zachęcać.

Udzielenie tej instrukcji duchowieństwu katolickiemu nastąpiło w drodze następującego pisma Cesarza: „Kochany Hrabia Mittrowski! Przyłączoną instructio ad Archiepiscopos Austriae ditionis in foederatis Germaniae partibus obejmuje

postanowienia poczynione przez J. Świątobliwość za prośbą Arcybiskupów w tych prowincjach państwa Megó, których duchowieństwo katolickie przy kojarzeniu małżeństw mieszanych przestrzegać ma. Postanowienia te w przypadku że wychowanie dzieci wszystkich w wierze katolickiej nie będzie przyrzeczone, przepisują bierną tylko asystencyę. Ponieważ asystencya ta prawomocnym się nie sprzeciwia, nadaje więc tej instrukcyi Papieskiej Placetum regium a Arcybiskupom i Biskupom prawo działania według niej. — Grätz, dnia 24. Sierpnia 1841. Ferdynand.“

Turcy a.

Z Konstantynopola, dnia 15. Września.

(Gaz. Powsz.) — Załoga Konstantynopolitańska codziennie się zwiększa. W Adryanopolu zgromadzono 10,000 ludzi Rumeliockiej obrony krajowej, z których 1000 już tu przybyło a reszta za nimi pospiesza. Także wezwano tu część armii syryjskiej, to jest bataliony obrony krajowej, wysłane tamże z armią ekspedycyjną; jeden z nich już z Bolo przybył. Ku końcu Października spodziewają się tu obrony krajowej z południowej i środkowej Anatolii. Na dowód tego, że tu przybycia wielkiej liczby wojska oczekują, przytaczamy tę okoliczność, iż mimo wielu pięknych i obszernych koszar (*), jakimi się Konstantynopol szczyli, jeszcze nowe, daleko większe cz. wszystkich dawniejszych w St. Stefano wystawiają. Bankierowie ormiańscy ofiarowali rządowi pieniądze na ich wystawienie i ofiarę tę przyjęto. — W armii ma być systemat na wzór pruskiego zaprowadzony. Każdy wojskowy musi służyć pięć lat w wojsku stojącym (dotąd na całe życie), poczem wraca do domu, ale do obrony krajowej swego obwodu należy; oficerowie mogą się i w stojącym pozostać wojsku. Te pułki obrony krajowej mają być z kolei co kilka lat na parę miesięcy do Konstantynopola na ćwiczenie się w obrotach wojskowych sprawadzane, poczem znowu do domów swoich i zwyczajnych zatrudnień powrócą; tylko w razie wojny muszą być gotowi do wyruszenia w pole. W celu uskutecznienia systematu tego wśród obecnych okoliczności chcą zwołaną tu obronę krajową do armii stojącej wcielić, a za to uwolnić tych żołnierzy, co już swoje pięć lat wysłużyli. Sultán wprawdzie jeszcze planu tego nie potwierdził, ale z pewnością go potwierdzi. — Celem zgromadzenia wojska w Konstantynopolu nie tylko ma być nowe urządzenie armii, ale roz-
*) Niektóre z nich 8 do 10,000 ludzi wygodnie ob-
jać mogą.

ważono podobno także, iż w tak obszerném państwie, jakim jest Turcyja, armia 100 lub 130 tysięczna, rozpiezchniona po tak różnych prowincjach, całkiem niemal z oczu znika, podczas gdy równie liczny i na jedném miejscu zebrany korpus, zawsze do boju i do wyruszenia tam, gdzie potrzeba wymaga, gotów, już swém moralném wrażeniem ludy na wodzy utrzymać potrafi. Korpus zaś ten dla tego tu właśnie zbierają, aby i stolicę zastąpić i wodzów mieć na oku, oraz nauka i wyżywienie wojska z większą niż gdziekolwiek indziej przychodzi łatwością.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Z Nowego Yorku, dnia 20. Sierpnia.

Do powodów którymi prezydent usprawiedliwia swoje veto względem banku, należy i ten, że prezydent nie uważa potrzebnym dyskonto banku dla ocalenia przychodów krajowych, owszem umocowanie do dyskontacji, jakie posiadał ostatni bank stanów Zjednoczonych jest nie pożytecznym i niekorzystnym. Głównym powodem odmówienia sankcyi temu bilowi, zdaje się być jednak mniemanie, że bil ten sprzeciwia się ustawom rządu gdyż umocuje kongres do urządzenia banku, któryby miał prawo zaprowadzać filialne banki po szczególnych stanach i nadać im podobne sobie przywileje; Stany zaś szczególnie mogą dać tylko swoje przyzwolenie lub przeciwnie. Dziennik Daily Express wnosi stąd, że bank nie mający pełnomocnictwa do dyskontowania i do zarządzania filialnych banków, gdyby nawet szczególne stany na to przystały, otrzyma potwierdzenie u władzy wykonawczej. Nadto z tej przyczyny dziennik wspomniany wyraża się; iż niemożna w republikańskiej formie rządu, znaleźć jasnieszego przykładu niewłaściwej dążności władzy i absolutnego veto jak veto prezydenta Tyler, bo 17 stanów między 26 wybrały jednego prezydenta w mniemaniu, jeżeli nie w przekonaniu, że mocy tego veto nie w bankowym bilu użyje. Tym prezydentem był Harrison który zmarł, a prawa, które viceprezydenta następcą jego we władzy wykonawczej mianowały, nadały mu moc, położyć veto na akt, który od narodu wybrana wykonawcza władza byłaby zatwierdziła. Przypadek zaś ten zamienił rzecz polską, mimo woli narodu w monarchią.

Różne wiadomości.

Z Berlina, dnia 3. Padziernika. — General francuzki Rumigny oddni kilku znowu przebywa w stolicy naszej. Obrat sobie miesz-

kanie u rodziny zmarłego, sławnego lekarza Heim, u którego w r. 1806. jako podporucznik był na kwaterze i w domu którego podówczas uprzejmego doznał przyjęcia. Żyjąc jeszcze, 80 letniej małżonce Dra Heim wojownik francuzki serdeczną swą oświadczył wdzięczność. Podobnie szlachetne rysy charakteru opowiadają sobie o tém bohaterze podczas jego terażniejszego pobytu w Szląsku, gdzie dawnych swych znajomych odwiedził, z którymi się podczas okupacji Szląska przez Francuzów zaprzyjaźnił. — Pamiętniki Pani Laffarge, które krytycy francuzcy słusznie jako zakał literatury piętnowali, przez policją tu-tejszą — zapewne sprawiedliwie — zakazane zostały. — W Militair Wochenblatt między innemi mianowaniami czytamy także, że N. Pan Hrabiego Arnim, Naczelnego Prezesa W. Xięstwa Poznańskiego, dotychczas Porucznika przy obronie krajowej, Majorem przy 2gim batalionie 8go pułku piechoty obrony krajowej, konsystującego obecnie w obwodzie Regencyi Frankfurtskiej, gdzie Naczelną Prezes dobra wielkie posiada, mianować raczył.

Ludność w Chinach. — Pouthiera statystyczne dokumenta państwa chińskiego na francuzkie przełożone, wykazują, że właściwe Chiny mają 361,693,179 dusz ludności. Byłaby to ilość ogromna, jednakże podobna jest do prawdy, gdyż właściwe Chiny, podług doniesień misyjnarzy jezuickich obejmują 333,000,000 hektarów przestrzeni ziemi, przymiotem ochota Chińczyków do wynoszenia się z kraju, pomimo nadzwyczajnego ich przywiązania do swjej ojczyzny, równie jak i wiele innych znamion przekonywają dostatecznie, że państwo niebieskie nazbyt jest przepelnione. Dotychczas liczono tylko 170 do 180 milionów dusz w właściwych Chinach, a najwięcej do 300 do 350 milionów mieszkańca na całe państwo. Trudno w tej mierze powiedzieć co pewnego; ale to jest rzeczą niezawodną, że ilość mieszkańców chińskich podana w jeografii Balbiego, jest za małą.

List króla szoańskiego do Ludwika Filipa. — Szoa jest wielkie państwo w Abisynii południowej, które niedawno pan Rochet d'Hericourt zwiedził. Stolicą państwa jest Angolala; król nazwiskiem Saleh-Salassy jest przystojny mąż spaniałego wzrostu i regularnej twarzy. Na sposób rzymski ułożony ubior dodaje postawie jego jeszcze większej powagi. Tron jego wzniesiony jest z skór bawolich, które jedna na drugiej ułożone, i czerwonym, żółto bramowanym atlasem są powleczone. Saleh-Salassy dowiadywał się szczególniej, na jaki sposób Europejczycy robią działa, karabiny i szable. Pan Rochet zabawiwszy pięć

zniesięcy, opuścił Angolę; król doręczył mu wiele подарunków dla Ludwika Filipa i dwa etyjopskie rękopisma na papierze welinowym, pięknego rumaka z rzędem, tarczę z skóry nilowego konia okutą srebrem, dwie włócznie, krzywą szablę w platerowanej pochwie, srebrny naramiennik, czarną skórę z lamparta czerwonym atlasem podszytą i t. p. List króla opiewa jak następuje: „Saleh-Salassy król szoański do Ludwika Filipa, króla Francuzów. Usłyszawszy od pana Rochet o Waszej wielkości, wyprawiam do Was to poselstwo; serce Moje skłania się Wam, i życzy sobie przyjaźń z Wami zawiązać. Jest to zwyczajem, aby pomiędzy osobami oddalonymi podarunki były pierwszemi zakładnikami przyjaźni. Dla tego posyłam Wam różne przedmioty z Mego kraju. Nie uważam ich za podarunki, któreby Was godnymi były, lecz jako osobliwości; są to pody wrzęd tej przyjaźni, która wypływa ze spojrzenia i mowy, lecz tylko tę, która jest córką słowa, gdyż z sobą widzieć się nie możemy. Atoli oczami Naszemi niechaj będą znaki, które pióro nakreśliło, a naszym słowem niech będzie słowo Rocheta, któremu myśli moje powierzylem. Prześlijcie Mi go powtórnie, a gdy do Was przybędzie, oznajmcie mu, co z Mego kraju otrzymać sobie życzycie, a czego nie ma w Europie. Błogosławieństwo Boga Ojca naszego, błogosławieństwo Jezusa Chrystusa, niech będzie z Nami.“ Saleh-Salassy król szoański.

Przywoitość azyjatycka. — Podczas wyprawy Szacha Szudzy do Kabulu, objuczony wielbłąd zrzucił z siebie jedną z żon Szacha. Zwierz ten zawikłany w poprzęgi lektyki, padł z całym swoim ciężarem na niewiastę. Oficer angielski widząc ten przypadek, poskoczył i chciał przygniecioną wyciągnąć z pod wielbłąda, który mocno wierzał nogami. Atoli mimo wszelkie niebezpieczeństwo i dojmujący ból, zawołała nań żona Szacha, iż nie chce ocalić swego życia hańbą, która jest gorszą od śmierci. Zdaje się, iżby ją była spotkała najsrozsza kara, gdyby się jej jaki mężczyzna, a mianowicie niewierny dotknął. Zoporem oddalił się Anglik; wołanie nieszczęśliwej o pomoc coraz słabło, aż nareszcie po niejakić chwili przybiegło dwóch rzezańców, którzy ją z tego niebezpiecznego położenia wydobyli. Była ona prawie nieżywą, i jeszcze téjże samej nocy jako ofiara azyjatyckiej przywoitości — umarła.

Deklamacja panny Rachel. — Do osób arystokracji angielskiej, która pannę Rachel do siebie zapraszała, należał także książę Wellington. Stary ten Achil angielski zawsze

jeszcze lubi, gdy ludzie o nim mówią; w towarzystwach nadaje ton i proteguje kunszt. Z tego powodu zaprosił raz pannę Rachel, aby u niego w obecności kilkunastu najznakomitszych obywateli angielskich niektóre sceny deklamowała. Młoda artystka nie dała się długo prosić, i w oznaczonym czasie w towarzystwie swego ojca i hrabi D., który gra rolę honorowego jej kawalera, weszła na salę księcia. „Jest to rzecz osobliwsza,“ rzekł hrabia spojrzawszy po towarzystwie, „ze wszystkich gości, którzy tu są obecni, wyjąwszy jednego gospodarza domu, żaden nie umie po francuzku.“ Rzecz naturalna, że wiadomość ta zasmuciła pannę Rachel; nareszcie wygłasza kilka tyrad, które hucznie oklaskami przyjęto; z tém wszystkiém artystka przyjęła te oklaski tak jak warte były. Gdy skończyła, zbliżył się do niej książę Wellington. „Otoż przecież jest jeden, który mnie ocenić umiał,“ pomyślała sobie panna Rachel; „oklask jego jest wielkiej wagi.“ — „Wpanna“ rzekł książę, „sprawiłaś deklamacyją swoją bardzo wielkie wrażenie, którego niestety! ja tylko jeden podzielać nie mogłem, gdyż już od dawna prawie całkiem głuchy jestem.“

Sypialnia pani Lafarge w Glandier. — Stary, podupadły dom o pięciu lub sześciu otwartych celach, w których niegdyś Kartuzy mieszkali, i które zawsze jeszcze na nowych mnichów czekać się zdają — taki jest dom w Glandier, jak się na pierwszy wstęp przedstawia. Była ze mną jedna z moich kuzynek, gdym stare to opactwo zwiedzała. Słysłyśmy obiedwie długą topolami wysadzaną aleją, prowadzącą do pomieszkania pana Lafarge. — „Tędy zapewne nieraz ona się przechadzała,“ rzekła moja kuzyna. — „Tak jest pani, odrzekła młoda dziewczyna, która się nagle pojawiła; „był to ładna i świeża jak róża majowa w wysokiej czapeczce i karmazynowym fartuszkubrana włościanka.“ — „Wieszcie o kim mówimy?“ — „Ej, dla czegoż nie, o pani Maryi. Nie ma jeszcze temu lata dwa, jakim ją tędy przechadzającą się widziała; czytała ona dzieło złożone z kilku tomów, w którym mnie niekiedy także czytać uczyła.“ — „Pamiętaszże jaki był tytuł tego dzieła?“ — „O bardzo dobrze, bo książka ta miała osobliwsze nazwisko: zwano ją „Pamiętnikami diabła.“ Jeden tom tego dzieła, pożyczyła była nawet pannie Annie Brun, która go w nocy w swym pokoju czytywała.“ — Piękna włościanka jeszcze nie dokończyła opowiadania swego, gdyśmy stanęły w domu, gdzie nieszczęśliwy Lafarge życie swoje zakończył. Składa on duży paralogram, największa fasada wychodzi na ogród: strona ku alei ma pięć okien. Przed jednem

z tychże stoi jeszcze dotychczasak zwane drzewo świąteczne, które w dzień wesela zasadzono: na samym wierzchołku igrały wiatry kawalkiem szmaty; było szczyłek chorągwi, którą w znak radości na niem zawieszono! „Ach mój Boże!“ pomyślałam sobie, któżby się był spodziewał, że szczęście nowożeńców nawet tak długo jak ta chorągiew nie potrwa! — — Weszliśmy w dom; był on niezamieszany; jeden tylko odźwierny jest jego dozorca; który za zbliżeniem się naszym zdiął czapkę i wyszedł naprzeciw nam: „Może panie życzą sobie zwiedzić Glandier? Pokażę pokoje, w których pan Karol umarł, i pokój samej pani.“ — Poszliśmy za odźwiernym, który nas dolnymi pokojami prowadził. Okna i okiennice były pozamykane, dla tego nie mogłyśmy rozpoznać mebli. Tylko w kuchni spostrzegłam jedno miejsce, które straszliwie słynnem się stało; było piec, w którym pani Lafarge za trute kołające piekła. Sypialnia była zupełnie próżna. Ściany powleczone były różnowzorem obiciem; dziewięć zwierciadeł było w taflowane ściany wpuszczonych. Pani Lafarge kazała tę reparację rozpocząć; zajmowała się nią jeszcze tego samego wieczora, w którym ją uwieziono. Weszliśmy do jej sypialni, zachodzące słońce odbijało się w oknach i rzucało posępne cienie w pokoju. Widok tego pokoju zgadzał się zupełnie z naszym żalostnym wspomnieniem; obicie w nim jest stare: na sekretarzyku z drzewa hebanowego, stoi duża postać anioła z czarnymi rozpostartymi skrzydłami; ogromne czarne urny, zdobią podobnież czarny kominek; obok tego okropnego anioła wiszą dwa medailony, które do Maryi Capelle należały; w jednym z nich są blond włosy, a w drugim precudna miniatura. — Wszystko w tym miejscu jest wytworne i kłopotujące. Podłoga parkietowana formuie na środku warcabnicę. Dwa przepyszne lustra wisiały jedno naprzeciw drugiego. Na kominku stał kosztowny zegar ścienny z małym posągami Joanny Hachette. Po obu stronach widać było portrety w miniaturze; obok wielu innych portret pana Garet, gubernatora banku francuzkiego, tudzież hrabiny Nicolai. Fortepijan roboty Pleyela stał jeszcze otwarty tak, jak go pani Lafarge zostawiła, gdy po raz ostatni na nim grała; na pulpicy jego obok exercycyjów Thalberga, leżał jeszcze utwór muzyczny: Romanca Dezdemony, z Otella Rossyniego. Kanapy i krzesła były czerwonym aksamitem powleczone. W tymto pokoju zeszedł nieszczęśliwy Lafarge okropną śmiercią z tego świata! Na kołdrze i na prześcieradłach w łóżku, widziałyśmy jeszcze krwi ślady. Tuż obok tego pokoju jest sypialnia Anny Brun; są

tam dwa łóżka. W jednym z nich spała Marya Capelle niedługo przed śmiercią swego męża; wszystko poświadczało tu o bytności tych dwóch młodych niewiast. Na gerydanie, który błękitnym sukmem jest powleczone, leżały jeszcze rozwarte książki, w których z rana czytała, gdy jej mander d'amen er przyniesiono; jedną z tych książek było tłumaczenie z niemieckiego Kirchera; przemowa zaczynała się temi słowy: „Dla tych, dla których niedość jest żyć, lecz dla których potrzebą jest kochanie, błędzenie i użycie rozkoszy — —“; druga zawierała zbiór poezyi, które mnie nie bardzo nabożne być się zdawały. Widok tego miejsca żalost we mnie obudził, prosiłam kuzyny, byśmy się czem prędzej oddaliły; nie odetchnąłam swobodnie, aż gdyśmy wyszły z tego okropnego siedliska.

Z Poznania, d. 10. Październ. Znakomita i lubiona artystka dramatyczna, Panna Józefa Turowska, w przejeździe swoim do Paryża zamierza dać tu koncert wokalny. Zwracając nań uwagę publiczności rozumie Redakcyja, że przez to dopełnia przyjemnego obowiązku. Z pewnych, jakie ją doszły wiadomości, oświadczyć i zapewnić może, że Panna Turowska należy do najpierwszych śpiewaczek, jakie Poznań swą bytnością zaszczyliły.

Teatr miejski.

We wtorek dnia 12. Października 1841. r.: Po raz pierwszy: „Zołki, stary student“, w dwóch aktach. Po pierwszym akcie: „Cenerentola“, arya z opery „Kopciuszek“, napisana przez Mstro. Rossini, śpiewana po polsku przez JPanę Józefę Turowską. Po 2gim akcie: Scena i arya, skomponowana przez Mstro. Pacini, śpiewana po włosku przez tęż P. Turowską.

Moim nakładem wyszedł i jest do nabycia u E. S. Mittlera:

„Przydatek do Starego Testamentu, w którym się zamykają księgi które pospolicie zowią Apokryfa.“

W dużej 8ce na białym wodnym papierze. Cena sklepową 10 sgr.

Lipsk w Wrześniu 1841.

Karól Tauchnitz.

Wielmożny Stanisław Rozrazewski w Mnichowie pod Gnieznem zamieszkały, chcąc wypuścić w dzierżawę sześćioletnią zaczawszy od Św. Jana 1842. r. wieś swoją dziedziczną Leśniewo zwaną i także w powiecie Gnieźnieńskim położoną, 1800 morgów gruntu ornego i stósowną ilość łąk i pastwisk trzymającą, razem z inwentarzem i z daninami od czynszowników w Leśniewku i olendrów w Leśniewskich olendrach przypadającymi,

niemniej z propinacją — uprasza: ażeby co do warunków tej dzierżawy ustnie lub franko listownie do niego się odezwać.

Dnia 25. Października r. b. o godzinie 10tej zrana odbywać się będzie w drodze aukcyi za natychmiastową zapłatę sprzedaż stadniny mojej krwi czystej i mieszanej (Vollblut- und Halbblut-Gestüt), o czém niniejszém mam honor donieść.

Chrzelitz pod Zültz w górnym Szląsku, d. 6. Października 1841.

H e l l e r,
Królewski Radzca ekonomiczny.

W dniu dzisiejszym otwieramy nasz, w narożniku Fryderykowskiej i Wilhelmowskiej ulicy pod Nr. 239. założony

HANDEL WIN I LIKWORÓW

i polecamy się Dostojnemu Obywatelstwu i Prześwietnej Publiczności, upraszając o łaskawe względy.
Poznań, d. 4. Października 1841.

Bracia **Vassalli.**

Otrzymałem znowu świeżą nadsyłkę ulubionego Dysseldorfskiego syropu punczowego z ekstraktu ananasowego, apelzynowego i cytryniowego. Przechodząc tenże znacznie dawniejsze przysyłki uwalnia mnie od wszelkiego zachwalania tego towaru.

J. J. Meyer,

Nr. 70. w narożniku ulic Nowej i Sierociej.

Blacharz M. Kierski, w ulicy Szerokiej Nr. 18., poleca się z wszelkimi gatunkami lamp, jako to lampami przy czytaniu i pisaniu używanymi, stołowymi, ściennymi, billardowymi i wieszalnymi w cenie od 17½ sgr. do 22 Tal., pomiędzy temi uznane nader dogodnymi lampy posuwne,

mosiężne po 3 Tal. 20 sgr.,

z nowotnego srebra po 6 Tal. 15 sgr.,

z dwoma cylindrami mosiężnymi po 6 Tal. 25 sgr.,

za których trwałą robotę i dobre palenie się ręczy; poleca oraz w znacznym doborze lichtarzy mosiężne, z kompozycyi i paryskiego platerunku, nadto koszyki do chleba i owoców, spluwaczki, tace do kawy, maszyny do kawy i wszelkie do tego wydziału należące artykuły kuchenne i domowe po jak najumiarkowańszych cenach.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 8. Października 1841.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblięi długi państwa	4	104 ¹ / ₈	103 ³ / ₈
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102	—
Oblięi premiów handlu morsk.	—	80	—
Oblięi Kurmarchii	3½	102 ³ / ₄	101 ⁷ / ₈
Berlińskie obligacje miejskie	4	103 ³ / ₄	103 ¹ / ₈
Elbląskie dito	3½	100	99 ¹ / ₂
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102 ¹ / ₄	101 ³ / ₈
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 ⁵ / ₈	—
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	102 ³ / ₄	102 ¹ / ₄
Pomorskie dito	3½	—	102 ¹ / ₄
Kur- i Nowomarch. dito	3½	101 ¹ / ₂	—
Szląskie dito	3½	102	—
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	121	—
dito dito akeje a prioris	4½	103	—
Kolei Magdeburško-Lipskiej	—	112	—
dito dito akeje a prioris	4	102 ¹ / ₂	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	105	—
dito dito akeje a prioris	4	102 ³ / ₄	101 ⁷ / ₈
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	93 ³ / ₄	92 ¹ / ₄
dito dito akeje a prioris	5	103 ¹ / ₂	103
Kolei nadreńskiej	5	94 ¹ / ₂	—
Złoto al marco	—	211	—
Frydrychsdory	—	13 ¹ / ₂	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	8 ¹ / ₈	7 ⁵ / ₈
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście P o z n a n i u.

Dnia 8. Październ.
1841. r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	2	5	2	7
Zyta dt.	1	5	1	7
Jęczmienia dt.	—	20	—	21
Owsa dt.	—	18	—	19
Tatarki dt.	—	20	—	25
Grochu dt.	—	—	—	—
Ziemiaków dt.	—	8	—	8
Siana cetnar	—	24	—	25
Słomyka pa	6	—	6	5
Masła garniec	1	12	6	15
Spirytusu beczka	13	—	14	—